

Parę lat temu płyta, a także kaseta, *Extremist* Carla Klanda zawojowała narodowo-rewolucyjne środowiska europejskie. Ta specyficzna mieszanka stylów (od country po rock), połączona z wysoce dla demokracji niebezpiecznymi tekstami, dała w efekcie prawdziwy dynamit kulturalno-polityczny. Kim jest autor i wykonawca w jednej osobie: amerykańskim kowbojem, amerykańskim rewolucjonistą, antysystemowym patriotą. O tym wszystkim w wywiadzie, jakiego pieśniarz udzielił Garethowi Hurley'owi.

Parę lat temu płyta, a także kaseta, *Extremist* Carla Klanda zawojowała narodowo-rewolucyjne środowiska europejskie. Ta specyficzna mieszanka stylów (od country po rock), połączona z wysoce dla demokracji niebezpiecznymi tekstami, dała w efekcie prawdziwy dynamit kulturalno-polityczny. Kim jest autor i wykonawca w jednej osobie: amerykańskim kowbojem, amerykańskim rewolucjonistą, antysystemowym patriotą. O tym wszystkim w wywiadzie, jakiego pieśniarz udzielił Garethowi Hurley'owi.

Twoje utwory to kwintesencja politycznej niepoprawności. Co pchnęło Cię na drogę oporu przeciwko rządowi federalnemu? Czy jest to wynik długoletniego doświadczenia, czy też może jakiegoś jednego, konkretnego wydarzenia?

Dorastałem w latach 60., kiedy to Stanami Zjednoczonymi wstrząsały społeczne niepokoje. Miałem kilkanaście lat, kiedy ruch praw obywatelskich oraz protesty przeciwko wojnie w Wietnamie coraz bardziej przybierały na sile. Przedtem nie wiedziałem o tym, że te pozornie spontaniczne przejawy buntu były częścią planu destabilizacji i liberalizacji społeczeństwa amerykańskiego - swoistej "rewolucji kulturalnej". W latach 1966-69 bardzo popularne było, szczególnie w muzyce młodzieżowej, krytykowanie wszystkich działań rządu. Co ciekawe jednak, ta muzyka była upowszechniana i promowana przez rządowe media. Dobrze pamiętam pokazywane wtedy na co dzień w telewizji sceny przedstawiające hipisów i murzynów protestujących na ulicach, palących marihuanę albo uprawiających publicznie seks, dla których podkładem muzycznym były lewackie protest-songi. Ta natrętna liberalna propaganda była szokiem dla wielu Amerykanów wyznających konserwatywne wartości. Dla mnie również.

Nagrałeś już kilka płyt. Czy możesz coś o nich powiedzieć?

Jest ich w sumie siedem, z czego ostatnia to wybór najciekawszych z pierwszych sześciu. W chronologicznym porządku były to:

Wpisany przez Gareth Hurley
piątek, 19 marca 2010 13:06

It's Dangerous To Be Wright (When the Government is Wrong)

Watch Out For Martial Law

America, America

We Want This Country Back

Halleluyahwe

The News Behind The News

Extremist

Przytoczę też kilka tytułów moich piosenek tak, aby odbiorcy zorientowali się o czym mówią moje teksty: *The Ballad of Randy Weaver* (Ballada o Randym Weaverze – białym patriocie, którego rodzinę wymordowali agenci federalni po całonocnym oblężeniu jego domu);

Leave Our Guns Alone

(Zostawcie nam naszą broń) albo wspomnienie o masakrze Waco

[Seventeen Little Children](#)

(Siedemnaścioro małych dzieci). Jako chrześcijański patriota nie wstydzę się mówić o Bogu i część moich utworów nawiązuje do spraw wiary. Dość ważna w moim dorobku jest płyta

The News Behind The News

(Wiadomości pomiędzy wierszami). Rozpoczyna ją utwór

[I'm the Resister](#)

(Jestem opozycjonistą), opowiadający o dzisiejszym ruchu oporu. Tytułowy utwór to nieco błazeński, ironiczny kawałek na temat naszego okupacyjnego, syjonistycznego rządu. Niektóre utwory są utrzymane w tradycyjnej tonacji, niektóre zaś w bardziej nowoczesnej – na przykład kawałek

I Ain't Gonna Fight For The New Word Order

(Nie mam zamiaru walczyć o Nowy Porządek Światowy).

Które z Twoich piosenek odniosły największy sukces i dlaczego? Czy masz jakieś ulubione utwory?

Balladę o Randym Weaverze napisałem zaraz po tragicznym ataku agentów rządowych na jego farmę. Była ona bardzo ciepło przyjęta i bardzo potrzebna właśnie w tym momencie. Myślę, że to pomogło mi w pracy nad innym potrzebnym songiem –

Siedemnaścioro małych dzieci

– opowiadającym o wydarzeniach w Waco w Teksasie, gdzie siły federalne żywcem spaliły kilkudziesięciu niewinnych ludzi, w tym siedemnaścioro dzieci. Choć reżimowe media konsekwentnie ukrywają prawdę o tamtej tragedii, to mój utwór odsłania ją w całej pełni i trafiając do coraz szerszego grona odbiorców, skłania ich do odrzucenia propagandy systemu. Jedną z moich ulubionych piosenek jest

Watch Out For Martial Law

(Uważaj na prawa wyjątkowe), która humorystycznie pokazuje mechanizmy naszego policyjnego państwa i przełamuje narzucany przez media stereotyp „dobra policja/źli ludzie”.

Wpisany przez Gareth Hurley
piątek, 19 marca 2010 13:06

Inny z Twoich utworów – Don't Castin' Your Pearls before Go Swine (Nie rzucaj pereł przed wieprze) jest otwartym atakiem na mass media. Czy jest on rezultatem ataków skierowanych przeciwko Tobie?

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że dopóki syjonistyczny system kontroluje światowe media, każdy twórca bazujący na nacjonalizmie lub patriotyzmie nie może liczyć na nic innego, jak tylko całkowite przemilczenie albo wściekłe ataki. J a sam udzieliłem wywiadów dla „Newsweek Magazine” i „Washington Post”. Stacje NBC, CBS, ABC i BBC kupiły moje płyty. Stacja telewizyjna CNN nagrała 45-minutowy wywiad ze mną, kiedy byłem w Waszyn~tonie. Nagrała też mój koncert. Żaden z tych wywiadów nie ukazał się drukiem. Żaden film nie został pokazany w telewizji. Nazywam to konspiracją dla utrzymania społeczeństwa w nieświadomości. Oni po prostu nie mogą pokazać twórczości, która mogłaby zainspirować ludzi do myślenia. Mogłoby to zahamować postępy liberalnej "rewolucji" albo nawet - o, zgrozo! - nakłaniać lud do buntu przeciwko reżimowi! Innym czynnikiem kontroli narzuconej narodowi jest działalność półjawnych grup lewackich jak Anti-Defamation League (skrajna syjonistyczna Liga Przeciw Zniesławieniu) czy też czysto żydowska loża masońska Bna'i Brit'h. Grupy te mają wielkie wpływy w rządzie, administracji i sądownictwie. Moje nazwisko pojawia się często w ich publikacjach, w których jestem określany jako neonazista, notoryczny rasista i antysemita. Wiem o naciskach na właścicieli prywatnych rozgłośni radiowych, którym grozi się konfiskatą mienia, jeśliby kiedykolwiek nadali moją muzykę.

Piosenka Siedemnaścioro małych dzieci to gwałtowny atak na władze za masowy mord w Waco. W tekście mówisz o opinii wielu ludzi, którzy twierdzą, że mieszkańcy Waco "sami sobie byli winni", choć nie mają pojęcia cóż złego oni uczynili. Czy sądzisz, że większość Amerykanów ma taki stosunek do tej sprawy?

Atak wojska i FBI na wspólnotę Davida Koresha na farmie Mount Carmel w Waco był najbardziej złowrogim wydarzeniem w no~woczesnej historii Stanów Zjednoczonych. Można powiedzieć, że syjonistyczny reżim "poślizgnął się" na tej sprawie. W efekcie zbombardowania Mount Carmel zbyt wielu ludziom otworzyły się oczy na terrorystyczne poczynania rządu. Jego propagandową odpowiedzią było zrzucenie odpowiedzialności za wysadzenie w powietrze budynku FBI w Oklahoma City na grupy białych patriotów. Sam zamach wygląda jednak na szytą grubymi nićmi prowokację. Wracając do sprawy Waco - jest jeszcze wielu ignorantów, którzy poddali się rządowym manipulacjom, ale jest ich znacznie mniej niż kilka lat temu.

Kiedy słyszysz: Randy Weaver, Bob Mathews, Ruby Ridge, Waco, Oklahoma - jakie uczucia Cię ogarniają? Jesteś wściekły, zasmucony czy zrezygnowany?

To, co wzbudza we mnie gorycz w związku z tym łańcuchem zbrodni i mordów popełnionych przez władze mojego kraju, to świadomość, że jest to część założonego z góry planu zniewolenia i rozbicia narodowej wspólnoty białych Amerykanów. Planu, który ma doprowadzić do ustanowienia światowej dyktatury *New Word Order*, Nowego Porządku Światowego. Siły federalne starają się prowokować odruchy obronne narodu, by tym brutalniej zwalczać tradycję, rodzinę, religię i środowiska związane z tymi wartościami. Dlatego musimy działać ostrożnie i z wyrachowaniem, kłaść nacisk na samoorganizację i kształcenie naszych ludzi. Przewidywać i udaremniać kroki naszych wrogów.

Powiedz coś o swoich koncertach. Gdzie się one odbyły i z jakim spotkały się odzewem?

Koncertuję całkiem sporo. Chyba najliczniejszą widownią, przed którą występowałem, było 3 tysiące uczestników festiwalu pod gołym niebem w Sparks w stanie Maine. Najmniejszą widownią było 7-osobowe konspiracyjne zebranie patriotów w Houston w Teksasie - dwa tygodnie po zamachu w Oklahoma City. Zresztą później okazało się, że trzech z nich było policyjnymi informatorami. Po Oklahomie nasze środowiska zostały faktycznie zdziesiątkowane. Najbardziej podobał mi się koncert, jaki miałem w Waszyngtonie, kiedy miałem okazję zagrać kawałek *Hang'em High* [Powieście ich wyżej] prawie u stóp gmachu kongresu, w trakcie obchodów 40. rocznicy założenia Lobby Wolnościowego. Najbardziej emocjonujący koncert zagrałem w Lake Tahoe w Nowadzie, gdzie grałem *Balladę o Randym Weaverze* w jego obecności. Po występie musiałem na chwilę zamknąć oczy, aby zachować zimną krew. Cała sala - kilkuset najtwardszych Freemanów - miała łzy w oczach!

Twoje płyty zawierają utwory o tematyce politycznej, ale i religijnej. Czy Twój odbiorcy wybierają jedną z tych opcji, czy też stanowią one dla nich jedną całość?

Jako chrześcijański patriota na pierwszym miejscu w hierarchii wartości stawiam Boga, na drugim zaś rodzinę, ponieważ mój Naród nie mógłby istnieć bez Boga i rodziny. Podczas wojny w Wietnamie walczyłem po prostu broniąc tych wartości – dla mojej ojczyzny. Sam siebie widzę jako strażnika Ojczyzny, rodziny, którego zadaniem jest budzenie wśród mroków narodowej tożsamości i dumy. Muzyka jest do tego środkiem. Na każdej płycie umieszczam utwór głoszący chwałę Boga. Niewierzący zapewne wolą materiał czysto polityczny, ale nie kręcą nosem i kupują wszystkie moje albumy.

Z perspektywy Europy amerykańskie ugrupowania prawicowe czy nacjonalistyczne wyglądają dość dziwacznie. Czy mógłbyś ten obraz skomentować?

No cóż. Może to zabrzmieć szokująco, ale zgadzam się z takim poglądem. Amerykańska prawica jest mocno zinfiltrowana przez służby specjalne i rozproszkowana. Mówi się nawet pół żartem, że ruch nacjonalistyczny w Ameryce to ruch złożony z samych prowokatorów. Polityczne grupy opozycyjne, aby zachować niezależność, muszą być małe i zakonspirowane, a przez to zasięg ich oddziaływania jest niewielki. Jeśli tylko przekroczą pewien próg liczebności - natychmiast zajmuje się nimi FBI.

Czy Twojej muzyki słucha ją jedynie ludzie przekonani czy też starasz się z nią dotrzeć również do nowej widowni?

Kiedy moja muzyka trafia do ludzi przekonanych, natychmiast spotyka się z ciepłym przyjęciem, ponieważ odpowiada ich potrzebom i stanowi dla nich potwierdzenie słuszności wybranej drogi. Oni sami starają się rozpropagować moje nagrania wśród krewnych i przyjaciół. W tym następnym kręgu odbiorców wielu jest już zaskoczonych czy zszokowanych. Po raz pierwszy bowiem mają do czynienia z przekazem otwarcie zaprzeczającym oficjalnej propagandzie. Obecnie staram się rozpowszechniać nagrania za pomocą małych stacji radiowych o lokalnym zasięgu. Nadają się do tego szczególnie nie kontrolowane przez władze audycje "na żywo" z udziałem słuchaczy, w które łatwo można wpleść moje piosenki. Takie próby stanowią też dobry test na patriotyczną postawę właścicieli stacji. Niestety, około 90 procent rozgłośni radiowych w Stanach Zjednoczonych jest kontrolowanych przez środowiska liberalne czy żydowskie. To ogranicza możliwości. Jednak wykorzystanie lokalnych stacji to jest już pierwszy krok naprzód. Bardzo obiecująco wygląda natomiast możliwość rozpropagowania tematu za pomocą sieci internetowej. Na mojej stronie internetowej można znaleźć takie przykłady, a także moje piosenki i teksty.

Czy myślałeś kiedyś o upamiętnieniu w swoich utworach dawnych amerykańskich bohaterów narodowych?

Myślę, że nie. Jest wiele dawnych utworów oddających im hołd. Mnie bardziej interesują losy współczesnych bohaterów walki o wolność i naród.

Piosenka [Unknown Soldier](#) z płyty We Want This Country Back porusza temat amerykańskich żołnierzy w obozach jenieckich w Wietnamie. Jak głośna jest to sprawa w Ameryce i jak wiele jest rodzin, które do dziś oczekują powrotu synów z wietnamskiej niewoli?

Władze nigdy nie próbowały określić skali problemu bojąc się dotknąć tej "puszki Pandory", ale dobry obraz daje odwiedzenie poświęconych jeńcom stron internetowych i list dyskusyjnych z udziałem krewnych zaginionych żołnierzy. Należy sobie zdać sprawę, że problem nie dotyczy jedynie wojny w Wietnamie. Nasz rząd wyspecjalizował się w "zapominaniu" o swych żołnierzach cierpiących w nieprzyjacielskiej niewoli. Podobnie było przy okazji wojny koreańskiej i II wojny światowej. Rząd w Waszyngtonie ma na sumieniu więcej brudnych skandali, takich jak "Gulf War Syndrome" (Syndrom Wojny w Zatoce - zespół objawów chorobowych wykrytych u żołnierzy amerykańskich powracających z wojny w Iraku, spowodowany użyciem przez US Army gazów bojowych oddziałujących na ośrodkowy system nerwowy). "Wuj Sam" ma szafę dosłownie pełną kościotrupów. Rodziny i towarzysze walki zaginionych żołnierzy powołały stowarzyszenie, które wymusiło na władzach wyasygnowanie pewnych sum na program poszukiwawczy, ale sprawa ugrzęzła w administracyjnym bagnie. Smutny koniec tej sprawy pokazuje pewna historia. Otóż tekst utworu *Jestem nieznanym żołnierzem* powstał na

podstawie wiersza Patrici O'Grady

Parcells...

córki lotnika zestrzelonego nad Wietnamem. Angażując wielkie prywatne środki zdobyła ona w Wietnamie, dziesięć lat po zawieszeniu broni, dokument stwierdzający, że jej ojciec żyje i przebywa w obozie pracy przymusowej. Bez powodzenia starała się zainteresować tym faktem administrację i armię. W 1994 r. zorganizowała wyprawę do Wietnamu w celu oswobodzenia ojca. Nikt jej odtąd nie ujrzał.

Czy myślałeś o zajęciu się tematem procesów tzw. zbrodniarzy wojennych z lat II wojny światowej i propagandą nienawiści skierowaną przez Żydów amerykańskich przeciwko narodom środkowej i wschodniej Europy?

Tak, koniecznie się trzeba tym zająć. Chcę przestudiować te zagadnienia i poświęcić im niedługo nowy utwór.

Czy myślisz, że jest jeszcze jakaś nadzieja dla Białych w Północnej Ameryce?

Randy Weaver i nie tylko. Carla Klanga życie i dzieło

Wpisany przez Gareth Hurley
piątek, 19 marca 2010 13:06

Wciąż jesteśmy na etapie mroku poprzedzającego świt. Wierzę, że przeznaczeniem białej rasy nie jest marna egzystencja, a wręcz przeciwnie - podźwignie się ona z upadku i zajmie ponownie należne jej miejsce przewodnika ludzkości. To jest nasze przeznaczenie - obietnica dana nam przez jedyne Boga.

Co powiesz swoim odbiorcom i wielbicielom na zakończenie?

Chciałbym zaprosić do odwiedzenia mojej strony internetowej <http://www.klang.com> . Jeśli chcielibyście poznać więcej szczegółów na temat mojej muzyki piszcie lub dzwońcie do domu: Carl Klang, Musie, P.o. Box 217, CQlton, Dr. 97017 USA; tel. 503-824-3371. Adres e-mailowy: earl@klang.eom